Spacery modlitewne

Alfred Palla

Spacery modlitewne

Praktyka spacerów czy marszów modlitewnych ma biblijne korzenie. Bóg dał Abrahamowi taką obietnicę: "Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz, bo tobie go dam" (Rdz. 13:17). Abraham nie maszerował po Ziemi Obiecanej w celu poznawczo- rekreacyjnym, lecz tocząc o nią duchowy bój. Na położonych wysoko miejscach stawiał Bogu ołtarze (Rdz. 13:18), modląc się za okolicą, dedykował ją Bogu, wstawiał się za jej mieszkańcami (Rdz. 18:22- 23).

O potędze marszu modlitewnego przekonali się Izraelici, gdy ich armia okrążyła siódmy raz mury Jerycha. Była to dziwna armia, bo uzbrojona w instrumenty muzyczne. Na jej czele, zamiast tarczowników, kroczyli śpiewacy, zamiast oszczepników muzycy, zamiast tarana kapłani z Arką Przymierza. Mury, które nie uległyby ciężkim machinom, runęły, gdy Izraelici wznieśli okrzyk ku czci Boga (Joz. 6:1- 20).

Doświadczenie króla izraelskiego Jehoszafata to kolejny biblijny przykład zastosowania marszu modlitewnego przeciwko knowaniom nieprzyjaciela Bożego. Dzięki jego prowadzeniu i zachęcie wierzący w czasach tego króla położyli zaufanie w Bogu, zamiast w orężu. W obliczu skomasowanych sił wroga, wielbili Boga pieśnią i modlitwą. I odnieśli wspaniałe zwycięstwo!

Jehoszafat nie tylko szukał Boga z całego serca i postępował według jego przykazań - co wcale nie było zwyczajem każdego króla judzkiego - ale także zniszczył ołtarze i aszery na wzgórzach, gdzie składano ofiary demonom.

Rozesłał Lewitów po całym kraju, aby nauczali Słowa Bożego. Ludzie porzucali grzech i wyznawali grzechy swoich przedków. W rezultacie postępowało duchowe ożywienie. Siła królestwa ciemności na tym terenie została przełamana. Diabeł nie mogąc nic wskórać od wewnątrz, zaatakował ich z zewnątrz.

Jehoszafat ufortyfikował kraj i wzmocnił armię, toteż był przygotowany. Kiedy jednak wyruszyła na niego potężna armia Moabitów i Ammonitów położył zaufanie w mocy Bożej. Idąc za przykładem króla, cały lud ufnie zwrócił się do Pana.

Złączeni w poście stanęli przed Bogiem na wielkim dziedzińcu przed świątynią. Król w modlitwie wspomniał na obietnice Słowa Bożego, wyznając własną bezradność. Modlitwę zakończył słowami:

- Oczy nasze na Ciebie są zwrócone!

- Amen! - powiedzieli ludzie.

Duch proroctwa zstąpił na Jechaziela, który rzekł:

- Posłuchajcie uważnie wszyscy Judejczycy i ty Jehoszafacie! Tak mówi do was Pan: Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, lecz Boża. Jutro zejdźcie naprzeciw nich; pójdą oni stokiem wzgórza Sis, a natkniecie się na nich na skraju doliny przed pustynią Jeruel. Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć, ustawcie się tylko i stójcie. Oglądajcie ratunek Pana, o Judo i Jeruzalemie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami!

Jehoszafat pokłonił się przed Panem, a lud z nim. Lewici powstali, aby chwalić Boga głosem donośnym, tamburynami i innymi dźwięcznymi instrumentami. Następnego ranka, gdy szykowali się do bitwy, Jehoszafat stanął wśród nich i rzekł:

- Słuchajcie mnie Judejczycy i mieszkańcy Jeruzalemu! Zawierzcie Panu, Bogu waszemu, a ostaniecie się! Zawierzcie Jego prorokom, a poszczęści się wam!

Król wyznaczył śpiewaków, którzy odziani w odświętne szaty mieli kroczyć przed wojskiem, aby grać i śpiewać pieśni dziękczynienia i chwały. Takiej armii nie widziano od czasów Jozuego!

Śpiewacy, muzycy i kapłani ruszyli przed wojskiem, a gdy śpiewali ku chwale Boga, Pan powstał i pomieszał plany Ammonitów i Moabitów. Pokłócili się z mieszkańcami gór Seir, których wybili, a potem siebie nawzajem.

Judejczycy, gdy przyszli na miejsce, zobaczyli jak okiem sięgnąć trupy wroga. Łupów było tyle, że przez trzy dni zgarniali je i znosili do Jerozolimy.

Król powrócił z wojskiem w wielkiej radości, przy dźwiękach lutni, cytr, trąb, tamburynów. Najpierw udali się do świątyni Pańskiej, aby oddać hołd Panu, który odniósł za nich cudowne zwycięstwo.

Strach padł na okoliczne państwa. Widziano, że Pan Bóg walczył z nieprzyjaciółmi Izraela. Królestwo Jehoszafata zażywało więc spokoju. (Opracowano na podstawie 2Krn. 20).

Jezus rozsyłał swych uczniów dwójkami w różne okolice. Nie dlatego, że taki spacer był dobrym ćwiczeniem, ale po to by modlitwą, uzdrawianiem chorych i zdemonizowanych przygotowali grunt na Jego przyjście: "A potem wyznaczył Pan innych, siedemdziesięciu dwóch, i rozesłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam zamierzał się udać" (Łk. 10:1).

O tym, że ta akcja była dla nas swego rodzaju modelem świadczy liczba posłanych uczniów, którą uważano za liczbę narodów świata (70 lub 72), gdyż korespondowała z ilością narodów podaną w księdze Rodzaju. Jezus wybrał 12 apostołów, symbolizujących dwanaście plemion Izraela oraz 70 uczniów, reprezentujących narody świata. Miało to głębokie profetyczne znaczenie. Pokazywało, że pragnieniem Boga jest przygotowanie wszystkich narodów na przyjście Zbawiciela. Taka jest nasza misja na ziemi.

Przykład Abrahama, Jozuego, Jehoszafata, Pana Jezusa czy apostoła Pawła świadczy, że duchowa walka o mieszkańców danego terenu powinna być częścią strategii ewangelizacyjnej i

w miarę możności poprzedzać głoszenie Ewangelii.

Możemy połączyć spacer z modlitwą, obchodząc dzielnice, parki i budynki rządowe, orędując za przebywającymi tam ludźmi.

Możemy połączyć spacer z modlitwą, obchodząc dzielnice, parki i budynki rządowe, orędując za przebywającymi tam ludźmi. Bóg obiecał Jozuemu: "Każde miejsce, na które zstąpi wasza noga, Ja wam daję" (Joz.1:3). Dlaczego nie mielibyśmy uchwycić się tej obietnicy i naśladować Abrahama, Jozuego, Jehoszafata i uczniów Jezusa?

* * *

Na spacery modlitewne składają się trzy elementy:

1.

Nabożeństwo, które jest nie tylko wielbieniem Boga pieśnią, modlitwą, czytaniem Pisma Świętego, ale również wyznawaniem Mu grzechów mieszkańców danego regionu.

2.

Błogosławieństwo dla mieszkańców danego obszaru, które powinno przejawić się nie tylko w słowach wypowiadanych nad domami i ich mieszkańcami, ale i w dobrych uczynkach.

3.

Walka duchowa z mocami ciemności polega głównie na orędownictwie.

Podczas spaceru modlitewnego zwróć szczególną uwagę na: zakłady pracy, punkty z których roztacza się widok na okolicę, miejsca naznaczone tragedią czy obciążone klątwą, pogańskie świątynie, kapliczki Królowej Niebios, szkoły wschodnich walk, budynki organizacji promujących

fałszywe religie, księgarnie okultystyczne, miejsca gdzie manifestują się duchy, domy wróżek i ludzie posługujących się psychotronicznymi mocami, kasyna, knajpy, sklepy z materiałami pornograficznymi, domy publiczne itp.

Nie podejmuj duchowej walki w pojedynkę. Lepiej zaprosić partnera, zabrać rodzinę czy zorganizować grupę wierzących. Ci, którzy kolportują literaturę chrześcijańską też mieliby lepsze wyniki pracując dwójkami, gdzie jedna osoba wstawia się w modlitwie za drugą, gdy ta dokonuje prezentacji literatury oraz za ludźmi, z którymi rozmawia.

Każdą formę służby należy poprzedzić odpowiednim przygotowaniem, bo akcja antagonistyczna wobec interesów królestwa ciemności spotka się z próbą kontrataku. Takie przygotowania obejmują m.in. odnowę społeczności z Bogiem, naprawę stosunków ze współwierzącymi, założenie duchowej zbroi, prośbę Ducha Świętego o prowadzenie w wyborze trasy czy miejsca usługiwania.

Oto kilka rad dotyczących modlitwy podczas spacerów modlitewnych:

1.

Módl się z otwartymi oczyma - wtedy Duch Święty może łatwiej zwrócić twoją uwagę na jakieś miejsce czy sprawę, pomijając to, że trudniej będzie nam wtedy wpaść na lampę.

2.

Módl się głośno - Bóg zna twoje myśli, ale głośna modlitwa wzmocni twą wiarę i pomoże w koncentracji. Słowa kierowane do królestwa ciemności muszą być wypowiedziane głośno, ale niekoniecznie tak, aby słyszeli je przypadkowi przechodnie, gdyż demony nie są głuche.

3.

Módl się słowami Pisma Świętego - przygotuj wcześniej odpowiednie fragmenty, pochodzące z zawartych w Biblii modlitw.

John Dawson w książce pt. *Taking Our Cities for God* mówi o orędownikach, którzy podczas spacerów modlą się w różnych miejscach swego miasta, deklarując je własnością Boga. Modlitwy takich orędowników przyniosły wymierne rezultaty, nawet w dzielnicach pogrążonych w narkotykach i rozboju. Oto jeden z przykładów:

Kościół Shiloh Christian Fellowhship w Oakland w Kalifornii, znany z wiary w moc Boga do związywania królestwa ciemności, otrzymał zaproszenie z Departamentu Policji w Oakland, aby udać się na ulicę Pleitner i zobaczyć, co dałoby się tam zrobić. Policja była niemal bezradna, gdyż okolica stanowiła najbardziej zepsutą część Oakland, zdominowaną przez handlarzy narkotyków, stręczycieli i prostytutki.

Zaskoczeni zaproszeniem zabrali się ochoczo do dzieła. Wyznaczyli kilka miejsc na publiczne przyjęcia uliczne, tzw. *block party*. Rozdawali bezpłatnie ubrania i ciastka. Wielbili Boga w oparciu o Psalm 149, który zachęca wierzących do śpiewania, grania i pląsania przed Panem w radości.

Przychodzili tam przez kilka sobót z rzędu, aby w ten sposób wielbić Pana i związywać nieprzyjaciela. Po kilku tygodniach policja sprawozdała o niezwykłych rezultatach w prasie. Zgodnie z raportem 70% handlarzy narkotyków wyprowadziło się w tym czasie z tej dzielnicy.

Pastor kościoła Shiloh w Oakland powiedział, że organizując uliczne party, nie zabawiali się tam wyłącznie ciastkami i piosenkami, lecz w śpiewie i modlitwie wiązali demoniczne zwierzchności.

Odtąd Departament Policji w Oakland informuje ten i inne kościoły o miejscach, gdzie kwitnie przestępczość. Chrześcijanie udają się tam uzbrojeni w modlitwę, wielbiąc Boga, związując działalność demonów, a rozwiązując tych, którzy zostali zniewoleni.

Diabeł szybko opuszcza miejsca, w których wywyższany jest Chrystus, dlatego gdybyśmy więcej czasu spędzili na wielbieniu Boga, nie musielibyśmy spędzić go tak wiele zmagając się z ciemnością.

Demony szybko opuszczają miejsce, w którym wielbiony jest Chrystus, dlatego gdybyśmy więcej czasu spędzili na wielbieniu Boga, nie musielibyśmy spędzić go za wiele mocując się z ciemnością.

Pieśni radości i uwielbienia wciąż spełniają rolę modlitwy ochronnej i militarnej (Ps. 149:6), dlatego powinniśmy korzystać z nich częściej. O jej skuteczności świadczy poniższa historia.

- Konfiskujemy wasz sprzęt nagłaśniający i nic nas nie powstrzyma! - krzyczał wściekły młodzieniec wymachując pięścią tuż przed oczyma Jerrego. Zagrzewało go kilkunastu koleżków, którzy reprezentowali około 1000- osobowy tłum homoseksualistów i lesbijek, maszerujący po Market Street w kierunku placu Union Square.

Jerry Brandt jest liderem grupy, która mobilizuje lokalne kościoły, aby podbijać swe miasta dla Chrystusa. Tego dnia zaplanowali spotkanie w centrum San Francisco, aby wielbić Boga w śpiewie i modlitwach na wolnym powietrzu. Nabożeństwo połączone z akcją na rzecz bezdomnych miało się rozpocząć o dwudziestej.

Wypełnili odpowiednie formularze i otrzymali zgodę miasta na to spotkanie, ale rozjuszeni młodzieńcy nie zważali na formalności, gotowi zająć plac przemocą. Do spotkania pozostała jeszcze godzina, toteż na estradzie byli jedynie muzycy i ludzie od nagłośnienia. Jak kilkanaście osób miało stawić czoła tłumowi?

- Czy ty stoisz na czele tego biznesu?! - młodzieniec krzyknął do Jerrego, spoglądając na rozkładany sprzęt.

Jerry wziął głęboki oddech, mówiąc:

- Nie, ja tu jestem drugi. Jezus Chrystus jest tu pierwszy.

Ignorując jego słowa, młodzieniec wskazał na ulicę za sobą, mówiąc:

- Mamy za sobą tysiąc ludzi, którzy zaraz tu będą. Wtedy my przejmujemy kontrolę nad placem.

Jerry wiedział, że musi coś powiedzieć, i to szybko. Poczuł, że Duch Święty daje mu takie słowo wiedzy:

- Słuchaj, spóźniliście się. Nad tym placem przejął już kontrolę Jezus.

- Zobaczymy! - odparł młodzieniec i odszedł z kolegami, aby połączyć się z główną grupą.

Jerry zorganizował naprędce garść chrześcijan. Jedni zaczęli wielbić Pana na estradzie, inni maszerować wokół placu, modląc się i przejmując autorytet nad tym miejscem w imieniu Chrystusa. Okrążyli plac sześć razy. Za siódmym razem Bóg dał im odczuć, że nabożeństwo przyciągnęło na to miejsce wielu aniołów Bożych.

Połączyli się z grupą, która została na estradzie i zaczęli śpiewać głośniej i głośniej. Napełniała ich ufność w Panu. Jeden z nich otworzył Biblię i przeczytał: "Powali Pan twoich nieprzyjaciół, którzy powstają przeciwko tobie; jedną drogą wyjdą przeciwko tobie, a siedmioma drogami uciekać będą przed tobą" (Pwt. 28:7).

Prawdomówność tego tekstu miała być wkrótce poddana próbie. Rozzłoszczony tłum dochodził bwiem do końca Market Street, która wychodziła na Union Square, dokładnie w tym miejscu, gdzie Bóg dał im odczuć, że cały plac jest okryty anielską obecnością.

Jerry z resztą wciąż stali na estradzie wielbiąc Boga pieśniami. Zamiast spoglądać na tłuszczę, zwrócili oczy na Jezusa. I wtedy stało się coś dziwnego. Bez żadnej widocznej przyczyny, tłum zatrzymał się u wejścia na plac, odwrócił i zaczął uciekać w przeciwnym kierunku!

Śpiewający i pokładający zaufanie w Bogu kościół odpycha zastępy ciemności. Szatan chciałby widzieć podczas nabożeństw minorowe tony i długie twarze. O dziwo, także niektórzy chrześcijanie zamiast nabożeństw pełnych radonych, śpiewanych z entuzjazmem, donośnym głosem pieśni wolą smętną atmosferę, tak jakby ponure nabożeństwa miały w sobie coś niebiańskiego. Tak nie jest. Istoty w niebie wielbią Boga radosną muzyką i śpewają ku Jego chwale "głosem donośnym" (Ap.5:12).

Apostoł Paweł napisał: "Zawsze się radujcie. Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie" (1Tes.5:16- 18). Paweł z Sylasem posiadali łączność z Jezusem, dlatego nawet skuci łańcuchami, siedząc w ciemnym lochu, radośnie śpiewali. Wielbienie Boga w takim duchu jest potężną duchową bronią, dlatego Paweł napisał potem do chrześcijan w Filippi: "Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się" (Flp. 4:4).

Szatan miał silny wpływ na mieszkańców Filippi za sprawą ducha czarnoksięstwa, zwanego Pytonem. Paweł wygnał go z jego medium, co miało poważne reperkusje w świecie duchowym.

Diabeł podburzył przeciw apostołom całe miasto. Ubiczowano ich i wtrącono do więzienia. Nadzorcy nakazano ich dobrze pilnować. Prześladowanie było jednak wszystkim, co diabeł mógł zrobić, ale dzięki ich postawie i to miało się obrócić przeciw niemu.

W odpowiedzi na modlitwy i śpiew apostołów, aniołowie Boży sprowadzili na miasto trzęsienie ziemi, które otworzyło drzwi do celi. Łańcuchy opadły z ich rąk. Światło rozjaśniło mroki. Łuski niewiary spadły z oczu dozorcy więzienia. Zaprosił apostołów do domu, gdzie z całą rodziną przyjął Chrystusa jako Zbawiciela.

Moc demonicznych zwierzchności w Filippi została przełamana. Mieszkańcy posłali po pretorów, aby uwolnić apostołów. Ci przeprosili i uwolnili Pawła i Sylasa. Wiele osób nawróciło się, nawet z tych, do których apostołowie nie dotarli osobiście. W Filippi powstał jeden z najszybciej rosnących kościołów chrześcijańskich. (Opracowane na podstawie Dz. 16:19- 40).

Możemy mieć najlepszą teologię i metodologię duchowej walki, ale bez Bożej protekcji jesteśmy, niczym łupinki orzecha na wzburzonym morzu. Modlitwa i wsparcie orędowników są

warunkiem koniecznym dla skutecznej walki duchowej.

Wielu z nas, wychowanych na oświeceniowym modelu myślenia ignoruje duchową stronę rzeczywistości. Klątwy mamy za barbarzyństwo, obecność nadprzyrodzonych mocy w przedmiotach za zabobon. Ceną tej ignorancji są mało adekwatne wysiłki ewangelizacyjne, a bywa, że i tragedie.

Uzdrawianie chorych i zdemonizowanych, orędownictwo za narodami, zwracanie się przeciw władcom ciemności jest inwazją na królestwo Szatana, dlatego wywołuje kontrowersję. Wykonując czy wspierając te służbę musisz się liczyć z tym, że diabeł uczyni wszystko, aby cię do niej zniechęcić.

Każdy kto demaskuje sposoby działania królestwa ciemności i wskazuje ludziom drogę wolności stanowi dla niego realne zagrożenie dozna opozycji, nawet ze strony Kościoła Bożego. Diabeł potrafi obrócić ignorancję, arogancję, pychę, szczególnie ludzi wpływowych, aby hamować wysiłki tych, którzy demaskują jego strategię.

Pamiętaj, szczególnie w godzinie zniechęcenia, że Pan Jezus zwyciężył Szatana, a królestwo ciemności nie posiada mocy, która mogłaby się równać z tą, jaką najsłabszy z wierzących ma w Chrystusie. Chrystus skrępował demonicznego mocarza (Mt. 12:22- 29). Pokonał Lucyfera i zapewnił wolność wszystkim, którzy mają Go za swego Pana (Hbr. 2:14- 18). Ogłosił uwolnienie dla uciskanych, toteż usługując im pełnimy Jego wolę, stając się Jego współpracownikami (Dz. 10:38; Ef. 4:8; 2Kor. 4:3- 6).

Duch Święty prowadzi nas do Chrystusa, który pragnie i potrafi nas wyzwolić. Każdy, kto przyjmie Go jako Pana i Zbawiciela może w Jego mocy usunąć demoniczną obecność ze swego życia oraz uwolnić innych. Kluczem do zwycięstwa jest codzienna społeczność z Nim przez modlitwę, studium Słowa Bożego oraz usługiwanie innym.

Życie dla Jezusa Chrystusa przynosi zbawienie, pokój, ochronę, poradę, pociechę, wsparcie, wrażliwość, radość, satysfakcję i zwycięstwo. Z pomocą naszego Pana możemy zatryumfować w toczącym się w nas i wokół nas wielkim boju. Czy staniesz po Jego stronie? Od odpowiedzi na to pytanie zależy czy w tym boju ulegniesz czy zwyciężysz.

Podobną tematykę autor omawiana w artykułach:

- Pochodzenie zła
- Królestwo ciemności
- Wolność wyboru
- Uwalnianie zdemonizowanych
- Królowa Niebios
- Wyznanie grzechów przodków
- Czy orędujesz za swoją okolicą?
- Spacery modlitewne

---

sylwetka i pisarski dorobek *autora artykułu*

kułu *Alfredem Palla*

two *BETEZDA*